

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/103921,Bitwa-pod-Zwoleniem-15-czerwca-1946-r.html>



ARTYKUŁ

Bitwa pod Zwoleniem. 15 czerwca 1946 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI

23.10.2023

Pod względem liczby zaangażowanych osób, utworzonych struktur oraz skali prowadzonych działań Związek Zbrojnej Konspiracji był największą i najważniejszą formacją podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego

w powojennych dziejach Kielecczyny. Walka stoczona 15 czerwca była największą partyzancką akcją zbrojną przeprowadzoną przez podziemie antykomunistyczne na Kielecczyźnie w 1946 r.

W 1945 r., nie tylko wśród mieszkańców woj. kieleckiego, szerokim echem rozchodziły się wieści o akcjach partyzantów podziemia poakowskiego, dowodzonych m.in. przez kpt. Antoniego Hedę ps. „Szary” (rozbięcie więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia), por. Stefana Bembińskiego ps. „Harnaś”-„Sokół” (rozbięcie więzienia radomskiego 9 września), kpt. Władysława Molendy ps. „Grab”, por. Henryka Pawelca ps. „Andrzej”, czy partyzantów podziemia narodowego pod dowództwem kpt. Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik” oraz por. Stanisława Sikorskiego ps. „Jarema”. Ostatnie miesiące 1945 r. przyniosły jednak radykalne zmiany.

Znajdująca się na tym obszarze Puszcza Kozienicka sprzyjała działalności partyzanckiej, była naturalną bazą zarówno dla lokalnej partyzantki jak i schronieniem dla oddziałów poakowskich, przybywających zza Wisły.

Wszyscy liczący się dowódcy partyzanczy zakończyli swoją działalność. Oddziały ujawniły się lub zostały zdemobilizowane. Konspiracyjne struktury szczebla okręgowego, zarówno podziemia poakowskiego (z wyjątkiem kadrowej Komendy Okręgu WiN w Kielcach) jak i narodowego, zostały właściwie rozbite. W terenie funkcjonowały „luźne” grupy partyzantów, które miały oparcie w lokalnych placówkach, lecz bez szerszych powiązań organizacyjnych. Sytuacja taka mogła być groźna dla osób i środowisk, które chciały (lub były zmuszone) kontynuować walkę z bronią w ręku. Naturalne dążenie nieafiliowanych grup partyzantów do podporządkowania się wyższym strukturom podziemia dawało możliwość podejmowania przez aparat bezpieczeństwa działań prowokacyjnych. Tzw. wysłannicy czy łącznicy z „centrali” mogli być niejednokrotnie pierwszym zwiastunem tego typu sytuacji. Z drugiej strony brak kontroli nad „leśnymi” dawał możliwość organizowania przez nich takich akcji (szczególnie przy ekspropriacjach i działaniach o charakterze odwetowym), które wśród lokalnych społeczności, przy silnej propagandzie reżimowej, jawić się mogły jako czyny z pogranicza pospolitego bandytyzmu. Poszukiwanie kontaktów, także poza granicami byłego Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, okazało się skuteczne w północno-wschodniej części woj. kieleckiego.



Por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk”

Znajdująca się na tym obszarze Puszcza Kozienicka sprzyjała działalności partyzanckiej, była naturalną bazą zarówno dla lokalnej partyzantki jak i schronieniem dla oddziałów poakowskich, przybywających zza Wisły, m.in. z powiatu puławskiego. Przechodzące przez Wisłę oddziały, podporządkowane mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu ps. „Zapora” i kpt. Marianowi Bernaciakowi ps. „Orlik”, ukrywały się w lasach kozienickich i przeczekiwały okresy wzmożonej aktywności sił represji.

Obwody tworzone tak, aby odpowiadały strukturze administracyjnej woj. kieleckiego. Stąd Obwód Kozienicki krypt. „Kozienicki Ruch Oporu” pokrywał się z pow. kozienickim, a Obwód Radomski krypt. „Polska Partia Socjalistyczna” - z pow. radomskim.

Jednak sprzyjające okoliczności sprawiły, że powiat kozienicki na przełomie 1945 i 1946 r. stał się bazą wyjściową dla zorganizowania nowej formacji podziemnej na Kielecczyźnie. W procesie tym decydującą rolę

odegrał bliski współpracownik kpt. „Orlika”, jego zastępca w referacie bezpieczeństwa Inspektoratu Puławskiego WiN, por. Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk”.

Wydarzeniem, które w zdeorganizowanym podziemiu niepodległościowym na Kielecczyźnie przyniosło nową jakościowo sytuację, było przejście około 100-osobowego oddziału partyzanckiego pod dowództwem por. „Zagończyka” z powiatu puławskiego na drugą stronę Wisły.

Związek Zbrojnej Konspiracji

Pierwsze półrocze 1946 r. to okres systematycznego rozwoju organizacyjnego i porządkowania struktur. Działania prowadzone były dwukierunkowo: z jednej strony powoływano do życia nowe placówki i tworzone na takiej bazie rejony i obwody, z drugiej strony natomiast przejmowano pod dowództwo Związku Zbrojnej Konspiracji luźne grupy działające na terenie objętym pracą konspiracyjną. Największe sukcesy w tej dziedzinie działacze ZZK osiągnęli w powiatach kozienickim i radomskim.

Obwody tworzone tak, aby odpowiadały strukturze administracyjnej woj. kieleckiego. Stąd Obwód Kozienicki krypt. „Kozienicki Ruch Oporu” pokrywał się z pow. kozienickim, a Obwód Radomski krypt. „Polska Partia Socjalistyczna” – z pow. radomskim. Obwód Łżecki krypt. „Stronnictwo Ludowe” miał pokrywać się z pow. łżeckim. Próba zorganizowania czwartego obwodu obejmującego pow. konecki (woj. łódzkie) została przerwana z powodu ujawnienia Inspektoratu we wrześniu 1946 r.

W maju i czerwcu 1946 r. członkowie Związku Zbrojnej Konspiracji założyli placówki poza granicami administracyjnymi woj. kieleckiego: w Gdańsku, Łodzi, Krakowie i Krotoszynie (woj. poznańskie). Inspektorat ZZK, dowodzony przez por. „Zagończyka”, był organizacją typu wojskowego. Jest przykładem tego nurtu podziemia winowskiego, w którym, pomimo stopniowego „rozładowywania lasów”, utrzymywanie oddziałów leśnych było faktem. Miały one charakter „ruchu samoobrony”.

Działania zbrojne na większą skalę miały nastąpić w chwili wybuchu konfliktu międzynarodowego.

Reorganizacja pionu bojowego „ZZK” została przeprowadzona na przełomie czerwca i lipca 1946 r. Pozostawiono cztery oddziały (z 10 podporządkowanych wcześniej grup partyzanckich), przydzielając je

określonym obwodom. Oddziały te liczyły 30-40 osób, z możliwością zwiększenia do około 60 ludzi. Można uznać, że zasięg i natężenie działań zbrojnych w pierwszej połowie 1946 r. na północnej Kielecczyźnie (kilkadziesiąt akcji bojowych, w tym: rozbrajanie posterunków MO, potyczki i starcia z grupami i oddziałami sił represji – m.in. 15 czerwca 1946 r. pod Zwoleniem) były porównywalne z walkami prowadzonymi w tym czasie przez oddziały podporządkowane kpt. Marianowi Bernaciakowi ps. „Orlik” i mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu ps. „Zapora” na Lubelszczyźnie.

Działania zbrojne na większą skalę miały nastąpić w chwili wybuchu konfliktu międzynarodowego. Niezwykle uciążliwe dla władz bezpieczeństwa były akcje podziemia polegające na opanowywaniu i rozbrajaniu posterunków MO. Do połowy lipca 1946 r. miały one miejsce w co najmniej piętnastu miejscowościach (niektóre posterunki były rozbrajane dwu-, trzykrotnie). Za sukces ZZK należy uznać stworzenie w okresie wiosenno-letnim 1946 r. sytuacji dwuwładzy na terenach powiatów kozienickiego i radomskiego (szczególnie Puszczy Kozienickiej). W takich „wolnych strefach” zasięg oddziaływania władzy komunistycznej był minimalny. Lokalne posterunki MO zostały zmuszone do zaprzestania bądź znaczącego ograniczenia działalności wymierzonej w przeciwników władzy komunistycznej. Skutecznie zwalczano „wyprawy” grup operacyjnych sił represji. Ograniczono do minimum funkcjonowanie placówek PPR (na niektórych terenach PPR „zeszła do podziemia”). Spowalniany był proces totalitaryzacji (ubezważnienia i atomizacji) społeczeństwa. Pod względem liczby zaangażowanych osób (w okresie największego rozwoju ZZK liczył 1000-1100 członków), utworzonych struktur oraz skali (również terytorialnej) prowadzonych działań Związek Zbrojnej Konspiracji był największą i najważniejszą formacją podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego w powojennych dziejach Kielecczyzny.



Por. Franciszek Jaskulski ps.

Zagończyk (ze zbiorów IPN)

Bitwa pod Zwoleniem

Od stycznia do marca 1946 r. w Związku Zbrojnej Konspiracji przeważały działania o charakterze samoobronnym. Natomiast od wiosny tego roku zaczęła wzrastać liczba akcji zaczepnych. Typowo obronne były walki stoczone 18 lutego i 15 czerwca 1946 r. pod Laskami i Zwoleniem w pow. kozienickim. W obu brało

udział zgrupowanie partyzanckie pod dowództwem por. „Zagończyka”.

Walka stoczona 15 czerwca była największą akcją zbrojną partyzantów przeprowadzoną przez podziemie antykomunistyczne na Kielecczyźnie w 1946 r. Doszło do niej wbrew zamierzeniom Komendy ZZK, bowiem celem zgrupowania było uderzenie na Kozienice. Planowano opanowanie miasteczka, rozbięcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i uwolnienie aresztowanych.

Na trasie Radom – Zwoleń (w okolicach wsi Podgóry) w zorganizowaną przez partyzantów zasadzkę wpadła kolumna 30 samochodów, kierowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Większość z nich została rozbita, a około 100-osobowe zgrupowanie partyzanckie udało się w pozostałych 9 pojazdach do Zwolenia.

Po zajęciu miejscowego posterunku MO i zerwaniu połączeń telefonicznych, oddziały skierowały się na Kozienice. W odległości kilku kilometrów od Zwolenia doszło jednak do nieoczekiwanego spotkania z transportującym konie oddziałem wojsk sowieckich. Wywiązała się walka. Na pomoc Rosjanom przybyła grupa operacyjna UB z Radomia oraz oddział z 2. batalionu 90. pułku NKWD. Po ponad godzinnym boju, partyzanci wycofali się do Puszczy Kozienickiej.

Planowany atak na PUBP w Kozienicach nie został przeprowadzony. Straty po obu stronach były duże. Ze strony wojsk sowieckich (wliczając zabitych w zasadzce) zginęło 40 żołnierzy, 16 było rannych, a pięciu zaginęło. Trudniej jest ustalić liczbę zabitych i rannych po stronie partyzantów. Liczba 34 zabitych i 16-20 rannych, podana w raporcie wojskowego prokuratora z Kielc, jest zdecydowanie zawyżona. Według danych podziemia zginęło tylko 6 członków oddziałów.

Tak znaczna różnica pomiędzy przytoczonymi danymi ma być może związek z nieznaną bliżej liczbą ofiar pacyfikacji najbliższej okolicy walk, jaką przeprowadziły siły represji (szczególnie wojska NKWD) wkrótce po starciu.

Pacyfikacja wsi

Po stoczonych walce i wycofaniu się partyzantów do Puszczy Kozienickiej czerwonoarmiści spacyfikowali dwie miejscowości – Jedlanekę i Karczówkę. Zachowały się relacje osób dotkniętych tą akcją. Oto niektóre z nich:

„W dniu 15 czerwca 1946 r. wojska rosyjskie przybyły na naszą wieś, jeden z żołnierzy podpalił zapalniczką spichlerz, który spłonął doszczętnie. W spichlerzu tym znajdowała się: sieczkarnia, warsztat stolarski, narzędzia, piła traczna, 15 wiązek siana. (...) Wszystko to również spłonęło, ponieważ nie można było ratować”

- wieś Jedlanka;

„W dniu 15 czerwca 1946 r. wojska rosyjskie przyszły na naszą wieś, kilku żołnierzy weszło na moje podwórko, chcieli zabić szwagra i siostrzeńca, których uważali za bandytów, ja nie pozwoliłam im tego uczynić, stając za matką w ich obronie, zostawili więc mężczyzn w spokoju, a mnie chcieli zgwałcić, broniłam się wszelkimi siłami wspólnie z matką, bili mnie, strzelali, ale jednak nie doszło to do skutku, z zemsty zapalili stodołę szwagra (...). Zabrali mi również konia, a matce 1 parę butów z cholewami (...)”

- wieś Jedlanka;

„W dniu 15 czerwca 1946 r. wojska rosyjskie przyszły do naszej wsi, u sąsiada wybuchł pożar, a od jego budynków zajęły się moje: spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora, sieczkarnia, pług, brony, 2 metry kartofli, 2 metry żyta, całe urządzenie domowe, pościel, garderoba (...) i w ogóle wszystko co posiadałem. Uratować nic nie mogłem bo nie wolno było”

- wieś Karczówka;

„W dniu 15 czerwca 1946 r. wojska rosyjskie przyszły na naszą wieś. Przyszli na podwórze i podpalili dom, spotkali się tu z trudnościami, ponieważ dom kryty był dachówkami, zapalili więc kilka razy używając sienników wypełnionych słomą, które zapalili i podkładali pod dom, wkrótce dom zaczął płonąć. Od domu zajęły się i spłonęły 3 stodoły, 1 obora, spichlerz, chlewy, piwnica”

- wieś Karczówka.

Na zakończenie warto przytoczyć wypowiedź Grzegorza Motyki, autora publikacji o walce wojsk NKWD z polskim podziemiem, o bitwie pod Zwoleniem:

„Straty poniesione przez Sowieców pod Radomiem i Zwoleniem w czerwcu 1946 r. były olbrzymie. W żadnej innej bitwie z polskim podziemiem nie zginęło ich aż tylu. Co więcej, była to jedna z największych masakr

czerwonoarmistów pomiędzy końcem drugiej wojny światowej a inwazją na Afganistan w 1979 r.”.

COFNIJ SIĘ